

Wakacje

Dla jednych za wcześnie, dla innych za późno. Dla wielu obojętnie, bo szef i tak urlopu nie da. Czas tak szybko ucieka, że nawet wakacje nas zaskakują. Poza tym ta powódź i w ogóle ta pogoda sprawiły, że lato zaczęło się zbyt nagle, choć tak na dobrą sprawę ciągle jeszcze nie może się zacząć. Więc co tu robić? Rezygnować z wakacji, to ciężki grzech. A jeszcze cięższy lekceważyć odpoczynek i rozpaczliwie walczyć. Bo nikt za nas nic nie robi – mówimy. A kto powiedział, że my musimy zrobić wszystko i od razu?! Najpierw spójrz za siebie, jak wiele dobrych rzeczy dokonałeś. Spójrz, jak wiele wysiłku wkładasz w to, co robisz. Niby chodzisz tylko do pracy codziennie. A w domu? Praca, rozmowy z dziećmi, w niedzielę do kościoła, i te nasze myśli, którymi usiłujemy na raz wszystko ogarniać, prawie jak Bóg. Jednocześnie wykonujemy wiele rzeczy. W pracy myślimy o domu, w domu myślimy o pracy. W drodze myślimy o jednym i o drugim. Trudno nam się oderwać od wszystkiego. Chcielibyśmy wszystko zrobić jak najlepiej. Być całkowicie i dla dzieci i dla męża i dla szefa. I tak naprawdę jesteśmy tylko po trosze dla wszystkich. Bo jesteśmy tylko ludźmi. Nawet maszyna się psuje, nawet koniowi trzeba dać odpocząć. I człowiekowi należy się odpoczynek, jeśli nawet Stwórca odpoczął po trudach stwarzania świata. Sprawa jest jasna. Wielkim grzechem jest Leserstwo, obijanie się, ale równie wielkim wściekły pracoholizm. Pan Jezus jest naszym najlepszym, najmądrzejszym Nauczycielem, również gdy idzie o odpoczynek, i to niekoniecznie od razu o ten wieczny odpoczynek. Sam często chodził na miejsce osobne i równie często zachęcał do tego swoich uczniów. Idźcie na miejsce osobne i odpocznijcie nieco. To odchodzenie na miejsce osobne jest warunkiem ludzkiego istnienia. Pan Jezus odchodził na miejsce osobne, by porozmawiać ze swoim Ojcem, by się pomodlić. Odchodził, by pozbierać myśli, by się uspokoić, by zaczerpnąć sił. I do tego samego zachęcał swoich uczniów. Nawet wtedy, gdy całe tłumy cisnęły się do nich. Nawet wtedy,

gdy im się wydawało, że są niezastąpieni i że nikt za nich nic nie zrobi; i że każda chwila wytchnienia będzie dla nich chwilą straconą. Trzeba umieć odchodzić na takie miejsce osobne, tak jak się idzie do solidnej pracy. Niekoniecznie daleko, do Grecji, czy do jakiejś tam Chorwacji, ale nawet do Studzionki – rowerem, czy do młyna w głębokim lesie, w Chróścicach. A może do pobliskiego Ołomuńca albo do Panny Maryi Pomocnej w Złatych Horach, czy nawet na Górę św. Anny. Albo do pięknego Wrocławia, czy może do Kutnej Hory, blisko Pragi. By wrócić zupełnie nowym, odświeżonym. Otwartym na życie, które jest piękne, że warto żyć i pracować. Do Opoła?! Nie!!! Bóg zapłać. Za?.. blisko! **[prob]**